Cena numeru 20 gr

SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ

POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK — wychodzi co drugą sobotę

Nr 12 WARSZAWA, 17 CZERWCA — 1939 ROK XIV

Uprzytomnijmy sobie, że zarówno w Polsce, jak i gdzieindziej na świecie, potrzebne są jednostki wyzwolone wewnętrznie, że zwłaszcza społeczeństwo polskie wymaga haseł, któreby skierowały naród na drogę, gdzie urzeczywistnia się wolność, któreby nauczyły i wychowały w przekonania iż sprawdzianem wartości jest czyn, że praca twórcza jest radością i świętem ducha, jego wyzwalaniem się.

WŁODZIMIERZ TARŁO-MAZIŃSKI.

Grupa taka niewielka

Kilku mężczyzn, kilka niewiast—taka niewielka grupa, ale wspólne dążenia, ogromny wspólny rozum i wspólne żywe serce, a dalej już Rzeczpospolita — Rzeczpospolita potężna, a taka niewielka grupa.

Płynie łódź Rzeczypospolitej od morza do morza, raz na lewo, raz na prawo się kolebie, ale przy sterze wielki rozum i ogromne serce — taka niewielka grupa dziś tak jak zawsze. Jak zawsze, ale specjalnie dziś, bo chwila osobliwsza.

Może jeszcze mniejsza grupa, bo zadania większe — sprawa potężniejszego wymaga zwarcia. Już nie o niepodległość chodzi, ani historii bieg doświadczalny, tylko na szczyty wolności wedrzeć się trzeba wraz z narodem całym po ostateczne zwycięstwo człowieka nad materią.

I tu pragniemy jeszcze bardziej skupić uwagę czytelnika.

Otóż małpy pomawiane są o to, że naśladują człowieka. Aby mania wielkości zbytnio nie biła do głowy doktrynami, dobrze jest czasem nauczyć się czegoś bezpośrednio od stworzenia z nieskrępowanym etykietą instynktem w stosunku do żadnego z dostojeństw ludzkich. Ktokolwiek bowiem rzucał by małpom orzechy, każda z nich z jednakim gestem i spojrzeniem precz rzuci od siebie łupiny, jeśli jądra nie znajdzie i z jednakim uznaniem chciwie spożyje pełny owoc, tuż opuszczając łupiny dostojne, co treść istotną w sobie kryły i biada, naprawdę biada temu, kto by im stale puste orzechy chciał podawać, dufny w swe uprzywilejowane stanowisko.

Wspaniały instynkt przyrody, tracąc swe bezpośrednie działanie w jednostkach ludzkich, zwłaszcza tych, których intelektualna forma nie jest wypełniona faktami ich rozwoju pełnego, nie przestaje działać w naturalnych zbiorowiskach ludzkich jako instynkt narodowy.

To też lud polski, ostrożny i nieufny, zawsze w chwilach decydujących stawał po stronie takiej grupy niewielkiej, co świadomość dziejów piastowała na ręku i otaczał ją swym nieomylnym instynktem narodowym i zbrojnym ramieniem zwycięstw, lub po przegranej unosił oną świadomość dziejów z pola bitwy w podziemia, aby tym większe jej gotować zwycięstwo.

I rzecz charakterystyczna; zawsze taka niewielka grupa miała poufne rozmowy z sumieniem narodu i ona jedna miała prawo moralne i moc zwracania się do narodu z wezwaniem, którego prawdziwie słuchano tam, gdzie paliły się mózgi i serca płonęły.

Czy to Małachowski ze swym klubem patriotycznym, usiłujący w czas zdemaskować w dni

listopadowe stosunek Chłopickiego do powstania, czy to Piłsudski, usiłujący w czas porwać do walki o Kijów i Kowno, czy stanowisko dzisiejsze Związku Synarchicznego — zawsze to samo. Historia się powtarza. Ale w historii tkwi dynamizm rozwoju, to też powtarzając się w pewnym rytmie cyklicznym, wnosi za każdym razem nowe wartości w postępie pragmatycznym. Piłsudski już dokonywuje problemu dni listopadowych i wysuwa zagadnienie roli państwowej wolnej Rzeczpospolitej. Synarchizm podejmuje w skali kosmicznej realizację powołania Rzeczypospolitej do wielkich jej zadań. Przeto Włodzimierz Tarło-Maziński rzuca aktualne hasło zjednoczenia wszechsłowiańskiego, a Uniwersał Synarchiczny wzywa do zjednoczenia cały naród polski, wszystkie ludy Rzeczpospolitą zamieszkujące, każdego obywatela i wszystkie organizacje w imię należycie głęboko pojętej polskiej narodowej i państwowej racji stanu.

„Nonsensem, godnym najostrzejszego napiętnowania, nonsensem na skalę dziejową, jest twierdzenie, że racja stanu Polski wyczerpuje się w utrwaleniu niepodległego bytu państwowego i pozostawia na uboczu zagadnienie usunięcia powszechnej nędzy, powszechnego bezrobocia, barbarzyństwa mas ludu polskiego". „Państwo — to forma niezależnej organizacji socjalno-politycznej". „Państwowa racja stanu jest podstawą, na której wznosi się system wszystkich praw obowiązujących ,a zatym i cały ustrój polityczny. Wyrażać powinna ona dobro całego narodu, jego prawo do pełnego życia i nieskrępowanego, wszechstronnego rozwoju" (patrz 15 str. Uniwersału).

Jeżeli więc ten nieskrępowany, wszechstronny rozwój stać się ma faktem, niekłamną potęgą narodu polskiego i jego siłą przyciągającą ku niemu bratnie narody słowiańskie i inne sąsiednie, wolność miłujące, jeżeli Polska ma być nie tylko koniunkturalną zaporą dla nawały Germańskiej, ale stałą potęgą, kładącą kres raz na zawsze wszelkim zakusom na wolność ludów, to prawo do pełnego życia, wolności wypowiadania się słowem i czynem w pracy codziennej, nie może być pustym orzechem, hasłem, wypowiadanym oficjalnie bez następstw na miarę sił i zdolności narodu.

Trzeba więc mieć odwagę wedrzeć się wraz z całym narodem na szczyty wolności po ostateczne zwycięstwo człowieka nad materią, tak w życiu zewnętrznym, jak i wewnętrznym, pamiętać stale o tym, że wtedy, gdy się realizowało nowe wartości, było się taką niewielką grupą i nie popełniać błędów przeszłości w stosunku do następnej takiej niewielkiej grupy, która już co krok ma swych współpracowników, jak Rzeczpospolita długa i szeroka.

Związek Synarchiczny, ostatnia taka niewielka grupa, przemilczana przez poprzednią, bo Synarchizm już tego błędu nie popełni i z natury swojej nie może pozwolić na to, aby przez nieuznanie pędu przyszłości pomieścić się poza nią.

Integralną wartością Synarchizmu jest właśnie taka psychobiologiczna grupa, mózg i serce narodu i choć Rzeczpospolita jest wielka i choć Rzeczpospolita będzie jeszcze większą, — co krok synarchista, a jednak i w łonie Synarchizmu zawsze taka niewielka grupa będzie żywym, jawnym powszechnie uznanym kompasem całości.

O S T R Z E G A M Y

Dzienniki donoszą, że Niemcy jakoby zaproponowały Węgrom przystąpienie do unii celnej wzamian za co zaofiarować im miały Słowację na własność. Według nowej koncepcji Hitlera ma to być „Wirtschafsraum"— przestrzeń gospodarcza — a w gruncie rzeczy ten sam „Lebensraum", który w dotychczasowym sposobie realizowania załamał się dzięki oporowi Polski.

Zdawałoby się, że wiadomość podana w prasie zakrawa na kaczkę dziennikarską; jeszcze parę tygodni temu wydawałaby się nieprawdopodobieństwem.

Słowacja, która posiada własny rząd, i której niepodległość same Niemcy uznały, udzielając gwarancji granic na przeciąg ćwierci wieku, nie może przecież być przedmiotem handlu, i to wbrew woli całego narodu. który chce być wolnym. Jest to nietylko niesłychane w dziejach świata złamanie dawnych gwarancyj, lecz bezceremonialne dysponowanie rzeczą nie swoją. Oczywista, że nie kwestionowalibyśmy prawa dysponowania Burgerlandem gdyby tę właśnie prowincję Niemcy zaofiarowały Węgrom wzamian za unię, Słowacja natomiast znajduje się poza prawem dysponowania nią. Tranzakcja jaką proponują Niemcy Węgrom, posiada swą terminologię i sankcje we wszystkich karnych kodeksach świata, a osoby przeprowadzające handel nie swoimi przedmiotami mają ustalone nazwy chociażby w naszym słowniku policyjnym. To też nie wierzymy aby węgierscy mężowie stanu i węgierska opinia publiczna przyjęły podobną propozycję.

Bez wątpienia Niemcy stoją dziś wobec katastrofy gospodarczej, politycznej i wojskowej, to też jakiekolwiek uzależnienie się od Rzeszy pociągnie za sobą bezwarunkowo katastrofę każdego, kto zaryzykuje powierzenie swych losów Niemcom. Pamiętamy przecież jaką cenę za sojusz z Rzeszą zapłaciły Austro - Węgrzy, Tur-

cja i Bułgaria, dlatego też nie sądzimy aby niepodległe Węgry dobrowolnie popełniły szaleństwo.

Gdyby jednak pomimo wszystko Węgry przyjęły propozycje niemieckie, to uważamy za swój obowiązek ostrzec naród węgierski, że Polska nigdy nie uzna zaboru Słowacji i przy pierwszej sposobności zażąda chociażby z bronią w ręku, zwrócenia jej niepodległości.

Polska, jako naturalna opiekunka ludów słowiańskich, uważać musi za swoje przyrodzone prawo nie dopuścić do gwałtu silnego nad słabym. To też w imię przyjaźni i kilku wieków wspólnej historii, w imię dobrze pojętego interesu Węgier — ostrzegamy.

CIEKAWE ZESTAWIENIA

SKRÓCONA METODA WYCHOWAWCZA.

W marcu b. r. pisaliśmy w „Synarchiście":

„Jeżeli jednak chodzi o chłodną ocenę wymowy faktów to stwierdzić należy, że narodu czeskiego widać jeszcze nie było, że był on sobie i innym wielkim złudzeniem, skoro nie umiał porwać za broń w tak tragicznej chwili. *Nie znaczy to jednak, aby pod wpływem przeżyć tej miary nie powstały w nim możliwości odrodzenia, nie znaczy to jednak, aby Niemcy nie wychowali sobie tych, którzy przeciw nim staną w walce nieubłaganej*, nie znaczy to jednak, aby ten fakt targający trzewiami patriotów nie był przygotowaniem nowego Grunwaldu — tej konieczności dziejowej, oczekiwanej i pilnej".

Istotnie Niemcy okazali się mistrzami w skróconej metodzie wychowawczej. „Libusza" i „Czeski Lew" tajne organizacje niepodległościowe, zaczęły działać na terenie Czech i Moraw.

W czerwcu b. r. a mianowicie trzeciego czerwca artykuł podpisany inicjałami Z. N. zwrócił uwagę w „Synarchiście" że:

„Winowajcą wojennym jest zawsze fałszywy pokój i dlatego proponowałbym całą winę zrzucić na Czechosłowację. Czesi są winni, że wojna będzie dopiero, bo gdyby w odpowiedniej chwili za broń chwycili, to wojna by już dawno była, a może byłoby już po wojnie? Ale nie ma nic straconego. Czesi stanowczo powinni chwycić za broń i stać się oficjalnym winowajcą. Wtedy wszystkie cacka do zabawki w polowanie na winowajcę wypadły by z rąk graczom na nerwach ludzkich. Winowajca byłby jawny, ustalony. Czesi tarnęliby się na niemiecki protektorat Czech i Moraw — rozpalili pożogę wojenną. Wszak Anglia i Francja nie uznały zaboru Czech i Moraw, czyżby mogły patrzeć spokojnie i umyć ręce, wyrzekając się napastnika?

Czesi mają olbrzymią okazję do rehabilitacji własnej, odprężenia w interesie prawdziwego pokoju, naładowanej atmosfery".

Dziewiątego już czerwca w całej prasie, naprzykład na stronie pierwszej Gońca Warszawskiego po tytułach „Pomruki buntu w Czechach", „Seria zamachów i sabotożów przeciwko gwałtom najeźdźców", „Hitler zaniepokojony sytuacją w Czechach" między licznymi wiadomościami o faktach dokonanych czytamy:

„Budapeszt, 9.6 (tel. wł.). Według wiadomości posiadanych przez węgierskie koła polityczne w „protektoracie" Czech i Moraw coraz silniej rozwijają swą antyniemiecką działalność czeskie organizacje niepodległościowe „Libusza" i Czeski Lew".

Na czele tych organizacyj, doskonale zakonspirowanych stoją wybitni działacze i zdemobilizowani oficerowie b. armii czeskiej. *Akcja, zmierzająca do obalenia władzy niemieckiego „protektora" i przywrócenia państwu czeskiemu niepodległości, ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa czeskiego zarówno w Czechach, jak i na Morawach.* We wszystkich miastach i wsiach posiadają obydwie organizacje wolnościowe swych członków i sympatyków. Niemal codziennie dokonywane są zamachy i akty sabotażowe, skierowane przeciwko Niemcom".

GWARANCJE NIEPODLEGŁEGO BYTU LUDÓW SŁOWIAŃSKICH, LITWY, WĘGIER I RUMUNII TKWIĄ W WARSZAWIE.

Cofniemy się teraz w czasie do artykułu Witolda Komierowskiego, drukowanego w Słowie z dnia 30 kwietnia 1939 r.:

„*Od pewnego czasu* — pisze szanowny autor — *jesteśmy świadkami ogromnych przemian orientacji politycznych jakie zachodzą wśród narodów małych, których byt został przez Rzeszę poważnie zagrożony. Przemiany te polegają w pierwszym rzędzie na garnięciu się tych ludów do nas, do Polski, szukając pomocy, szukając pewnego oparcia o naród silny lecz nie zaborczy — o naród kierujący się w stosunku do słabych lub pokrzywdzonych bezwzględną uczciwością.*

Ostatnio przy sposobności pogrzebu ś. p. księdza Domańskiego widzieliśmy że w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu bohaterowi WZIELI UDZIAŁ DUŃCZYCY, LITWINI, SERBOWIE ŁUŻYCCY, CZESI I SŁOWACY. Czy to nie mówi samo za siebie. Czy obecność przedstawicieli tych ludów nie wskazuje na to, że ludy te pragną naszej opieki, że wierzą w naszą siłę, moralność polityczną i etykę chrześcijańską.

Tak. Słabi i pokrzywdzeni garną się, lecz my w niczem nie zdradzamy zainteresowania ich losem. Jak dotąd żadnym bodaj gestem nie okazujemy chęci wzięcia ich w opiekę. Nie upoważniamy do głośnej otwartej prośby o pomoc. A warto przecież zainteresować się tą głęboką przemianą psychiki zagrożonych.

Jesteśmy przecież narodem silnym, zjednoczonym, ofiarnym bezgranicznie. Nie oglądając się na to czy nam kto pomoże czy będziemy sami, zdecydowanie stawiliśmy opór żądaniom niemieckim. Wiemy bowiem, że nadchodzi czas kiedy ostatecznie, raz na zawsze odepchniemy na zachód zalew germański wzbierający od dwunastu stuleci. Wiemy że nie kto inny jeno my cały ciężar walki przyjmiemy na siebie. Lecz wiemy i to, że tę walkę wygramy. Nas nie zastraszą ani zniszczenia materialne ani ogrom ofiar. Potrafimy się szybko odbudować, a nasze kobiety chętnie dadzą nowe pokolenia. W tych warunkach bez strachu lecz i bez fanfaronady walkę przyjmiemy; bo pójdziemy na nią z taką samą wiarą z jaką szli Ci z pod Grunwaldu.

LECZ PRZEDTEM WSZYSTKIE LUDY SŁOWIAŃSKIE, MADZIARZY, RUMUNI MUSZĄ USŁYSZEĆ Z UST AUTORYTATYWNYCH, ŻE GWARANCJE ICH NIEPODLEGŁEGO BYTU

ICH WARTOŚĆ OSOBISTA I NARODOWA, KORZENIAMI SWYMI TKWI NIE W BERLINIE LUB RZYMIE, LECZ TYLKO I WYŁĄCZNIE W WARSZAWIE. Nie należy się bać takiego oświadczenia, lecz głośno po męsku rzucić je na cały glob ziemski ażeby i ci co są zagrożeni usłyszeli je i zrozumieli, że wszędzie tam, gdzie podąży niemiecki czy inny zaborca natknie się na polskiego żołnierza.

NIE BÓJMY SIĘ NASZEJ SIŁY I WYKONUJMY TESTAMENT DZIEJOWY".

NIE BÓJMY SIĘ NASZEJ SIŁY.

Nie bójmy się naszej siły — wykonujmy testament dziejowy. Nie tylko natura, ale wszelka rzeczywistość nie znosi próżni. Tam gdzie brak właściwej tkanki rozrasta się tkanka łączna, tam gdzie nie ma Zjednoczenia Słowiańskiego prze Germanizm — szaleje nadzieją erzatz-zespolenia. Oto co pisze Goniec:

„Berlin, 12.6. (Tel. wł.). *Wypadki w Czechach, prowokacje w Gdańsku, tępienie polskości na wschodnich kresach Niemiec są dowodem wielkiej ofensywy przeciwko całej Słowiańszczyźnie.* Nie możnaby jej do gruntu zrozumieć nie znając nastrojów, jakie dominują w najwyższych kołach Rzeszy.

Według dokumentów wizjonerów hitlerowskich z roku 1935 na rok 1938 wypada aneksja Austrii, na jesieni tegoż roku częściowa aneksja Czechosłowacji, na wiosnę 1939 roku miały być zagarnięte Węgry i przyłączone w charakterze protektoratu do Rzeszy. Na jesieni 1939 ma wypaść wyprawa na wschód i utworzenie z Polski państewka buforowego pod protektoratem Rzeszy. Plan mistyków niemieckich przewiduje na wiosnę 1940 roku opanowanie przez Niemcy Jugosławii, na jesieni tego roku zagarnięcie Rumunii i Bułgarii, a w następnym roku dołączenie do „świętego cesarstwa niemieckiego" Szwajcarii, Belgii, Holandii, Danii i północnej Francji. W końcu 1941 roku ma nastąpić oderwanie od Rosji i przyłączenie do Niemiec, Ukrainy".

PRUSKA METODA WYCHOWAWCZA ROBI SWOJE.

Pod naporem faktów idea Zjednoczonych Słowian coraz silniej rozbrzmiewa. Ostatnio i „Goniec Warszawski" szuka środków na pohamowanie niemieckiej „krucjaty" przeciwko Polakom i całej słowiańszczyźnie. Realnym faktem jest, że coraz częściej operujemy w prasie pojęciem „całej słowiańszczyzny",

Jedyną realną odpowiedzią jest podjęcie oficjalne przez Polskę inicjatywy Związku Synarchicznego Zjednoczenia wszystkich Słowian, proklamowanego przez Włodzimierza Tarło - Mazińskiego w dniu 19 marca 1938 r. Czas naprawić opóźnienie roczne w chwili gdy nawet sami Niemcy i Włosi występują już przeciw hitleryzacji świata, jak świadczy następująca notatka:

Paryż, 12.6. (ATE). 4000 Włochów, Francuzów i Tunizyjczyków ogłosiło dziś w Tunisie na wspólnym zebraniu rezolucję, w której zwracają się z energicznym protestem do rządu włoskiego z powodu systematycznej hitleryzacji Włoch.

Włosi w Tunisie odnawiają powzięte w r. 1938 uchwały, że w razie konfliktu, spowodowanego przez faszyzm, walczyć będą po stronie demokracji w obronie tradycji garibaldyzmu i zasad wolności i pokoju".

Również i Niemcy chrześcijanie w Polsce deklarują swą lojalność dla państwa, podkreślając, że ta konieczność jest wyrazem ich przekonań istotnych, bo w Rzeszy Niemcy Wagnera wypowiedzieć się nie mogą.

G. S.

JANUSZ NADELWICZ-KREMKY

PLAN TEMATÓW DO KONSTYTUCJI PRACY

c. d.

ROLNICTWO I HODOWLA

W rolnictwie i hodowli gospodarczo występuje zdecydowanie przewaga warunków przyrodniczych nad pracą człowieka, która w rolnictwie i hodowli raczej wykorzystywuje mniej lub bardziej umiejętnie warunki przyrody dla gospodarstwa.

Rola twórcza człowieka w rolnictwie i hodowli polega na odkrywaniu praw rozwoju organicznego i kultury warunków przyrody, rolnictwo bowiem i hodowla są naturalną podstawą egzystencji człowieka.

Kosmos dostarcza roli i wogóle warunków przyrodzonych dla rolnictwa i hodowli, które ze swej strony podnoszą kulturę ziemi i organizmów.

Organizacja pracy uprzemysławia rolnictwo i hodowlę, aby dostarczyć nowych możliwości w rolnictwie i hodowli do dalszej organizacji pracy.

Organizm w rolnictwie i hodowli rozwija swą przyrodę podług założonego w nim prawa postępu. Wszak zadaniem rolnictwa i hodowli jest masowy rozwój organizmów.

Tytułem do własności prywatnej w rolnictwie i hodowli jest praca włożona w uprawę i pielęgnację, która wzamian otrzymuje urodzaj.

Własnością narodową w rolnictwie jest ziemia, zaś zdobywanie nowych dziedzin eksploatacji jest rozszerzaniem własności publicznej — narodowej.

Przemysł wpływa na rozwój rolnictwa i hodowli, której szczyt — organizm człowieka jest podstawą cywilizacyjnej funkcji człowieka w przemyśle.

Istotą rolnictwa i hodowli jest rozwój organizmów podług prawa postępu przyrody z udziałem wiedzy ludzkiej.

Handel, jako wymiana wzajemna powinien być normowany w rolnictwie i hodowli potrzebami rozwijającej się świadomości i w rozliczeniu wszelkim uwzględniać koszt zaoszczędzonego trudu we współpracy wymiennej, gdyż rolnictwo i hodowla w ujęciu handlowym prowadzi do minimum wysiłku organicznego, dla osiągnięcia największych rezultatów przy ustalaniu ceny wyrażającej miarę użytkowości.

To też synarchiczny ustrój gospodarczy w rolnictwie i hodowli unormuje ceny produkcją przemysłową. Dotychczasowa dysproporcja cen produkcji rolnej do przemysłowej jest przyczyną kryzysu w rolnictwie, które wszak wraz z racjonalną hodowlą w dynamicznym ustroju gospodarczym zmniejsza wysiłek organiczny, co wyzwala człowieka stopniowo z warunków materialnych i dlatego należy ustalić surową odpowiedzialność za wyzyskiwanie cudzej energii organicznej lub niszczenie źródeł dynamicznych pracujących organizmów.

HANDEL

Celem gospodarstwa jest potęgowanie wzajemnej wymiany wytworów pracy ludzkiej i sił przyrody na

PRACA DLA POKOJU

Mieliśmy okazję już raz umotywować, że napastliwe stanowisko Hitlera wobec Gdańska i Pomorza mające na celu podkopanie bytu Polski i wytworzenie nowego zła w postaci jątrzącej rany na naszym organizmie, zamieniło się w bardzo pozytywny dla Polski wynik — konsolidacji narodowej i olbrzymiego wzrostu prestiżu naszego w świecie przez danie nam możności zajęcia górnej i chmurnej postawy moralnej wobec sprzeciwów losu. Polska zajaśniała jak gwiazda.

Elementom destrukcyjnym, stale czujnym, chodzi teraz o to, by wprowadzić rozdźwięk w Polsce. Zjawia się więc napaść na Witosa w tym celu, by z jednej strony wzbudzić nieufność władz do przewodnika chłopstwa, a z drugiej strony, by usposobić chłopów negatywnie do rządu i specjalnie do wyraziciela obecnej jedności narodowej i najwyższego dowództwa frontu polskiego na zewnątrz. Ale społeczeństwo nasze jest już dość świadome czynników dobra i zła, czyli światła i ciemności, i absolutnie nie da się wziąć na takie metody. Nie wzywamy do żadnej krucjaty przeciwko społecznym neutronom, ale potrafimy ich odróżniać od positronów i jesteśmy pewni, że mała doza tych pierwszych wystarczy, by tworzyły się nowe wartości, uchronić się jednak musimy od zalewu negatywów.

Na zewnątrz Polska jest mocna w dalszym ciągu, a siły duchowe i mentalne działające w Polsce mają dziś szeroki zasięg. Nasza ideologia polityki zagranicznej opierająca się pozytywnym fakcie wielkiej przewagi biologicznej narodów słowiańskich, na wielkim potencjale wartości twórczych rasy niewyczerpanej, że się tak wyrazimy — „o świetnej karmie zbiorowej“, — (gdyż narody słowiańskie nie były dotąd triumfatorami lecz raczej cierpiętnikami i tą drogą zdobyły wielkie siły zdolne do panowania duchowego) ta ideologia zdobywa dla siebie argumenty.

Na jednym odcinku — Czesi przypomnieli sobie, że są słowianami i zaczynają si buntować przeciwko jarzmu teutońskiemu, które jest od jarzma nakładanego na karki wołom znacznie cięższe, wół bowiem — wprawdzie chodzi w jarzmie, ale przynajmniej za to jest dobrze karmiony, Czechom zaś konfiskują wraz wolnością także i artykuły spożywcze.

A na drugim odcinku — towarzysz Mołotow wspominając o zaborze Czech półgębkiem tymczasem, ale już sobie także przypomniał, że jest słowianinem.

Słowiańskie państwo polskie jest teraz epoką, na której wspiera się blok państw pokojowych. W ten sposób iszczą się warunki, wśród których łatwiej będzie Polsce spełnić swoją misję obecnej epoki—ogłaszając ideę i prawo synarchiczne w rozwoju państwowości europejskich. Lepiej byłoby, gdyby Polska pierwsza zrozumiała konieczność dziejową przyszłości synarchicznej i sama wprowadziła do swego ustroju najniezbędniejsze przynajmniej reformy w duchu synarchicznym. Powaga, z jakiej w tej chwili Polska na świecie korzysta, bardzo ułatwi jej wypowiedzenie prawdy synarchicznej. Dziś Polska będzie napewno słuchana, jak jest skrupulatnie obserwowana.

Żałosny byłby widok, gdyby ideę synarchiczną zrealizowały przed Polską inne narody. Żałosny dlatego,

---

ziemi, skąd wypływa rola handlu jako wzajemnej wymiany świadomej pracy ludzkiej i energii kosmicznej w produktach, zaspakających celowe potrzeby gospodarstwa.

Człowiek dla osiągania rzeczonego postępu powinien we wzajemnej wymianie z pomocą statystyki stwarzać warunki coraz głębiej uzupełniającej się współpracy, widząc w handlu upowszechnienie warunków celowego rozwoju człowieczeństwa społecznego, inaczej mówiąc, stwarzanie w wolnej konkurencji człowieka na miarę jego stanowiska w kosmosie.

W kosmosie zaś z natury rzeczy założona jest rozwojowa wymiana energii, sprowadzająca się w stosunkach ludzkich do zjawiska handlu, jako jednego z jej przejawów. Z tego punktu widzenia handel będzie wymianą energii kosmicznej i przemysłowej zgodnie z założonymi przez wiedzę ludzką celami rozwoju życia na ziemi i powinien wprowadzać świadomą celowość do kosmosu.

Realizując w organizacji pracy z pomocą rozumu ludzkiego powszechne prawo kosmiczne (wzajemnej wymiany, powstaje wzajemna handlowa wymiana usług dla wspólnego celu.

W życiu społecznym przyrodzony rozwój organiczny musi być uzupełniany przez człowieka w wymianie hadlowej, mającej na celu powszechny rozwój organiczny. Handel więc skupia energię i materię dla wzajemnej wymiany organicznej w skali społecznej.

Wydajność pracy przeto powinna być miarą handlową własności prywatnej, która w ten sposób otrzymuje wymienność wzajemną. Ponieważ własność publiczna wymaga w handlu rozliczenia wzajemnego użytkowości handel w stosunku do własności publicznej opiera się na tejże kalkulacji.

Przemysł ułatwia osiąganie maksimum trudu w jednostce czasu, do jekiego człowiek jest zdolny i tym ustanawia dla handlu jednostkę kalkulacyjną pracy, wyrażającą wartość ekonomiczną. To też w handel w przemyśle, jako wymiana wzajemna winien być normowany potrzebami rozwoju organicznego i w rozliczeniu wszelkim uwzględniać pełny koszt utrzymania i rozwoju człowieka społecznego.

Rolnictwo i hodowla w ujęciu handlowym prowadzi do minimum wysiłku organicznego dla osiągnięcia największych stosunkowo rezultatów przy ustalaniu ceny, wyrażającej miarę użytkowości. Dlatego handel jako wymiana wzajemna powinien być normowany w rolnictwie i hodowli potrzebami rozwijającej się świadomości i w rozliczeniu wszelkim uwzględniać koszt zaoszczędzonego trudu we współpracy wymiennej.

Istotą handlu przeto jest pieniądz, jako wyraz rozliczenia między celowym popytem i podażą. Jest to ta ilość znaków obiegowych albo pracy, jaką wyłożyć trzeba w danej chwili, aby nabyć umówioną liczbę produktów pierwszej potrzeby, określoną co do ilości i jakości — względnie ich równowartość, jako to — co do utrzymania i rozwoju człowieka społecznego jest potrzebne (F. S.).

Dynamizm gospodarczy stale i uporczywie zakłada równość handlową podaży z celowym popytem, mającym na widoku rozwój człowieka powszechnego i dla

że nie byłby to synarchizm stuprocentowy, gdyż tylko Polska jest jego chrzestną matką, ale i dlatego, że świadczyłoby to jeszcze raz o tym, że Polska lubi żyć naśladownictwami, a własne wartości chętnie odrzuca.

Istnieją obecnie na świecie dwa kompleksy państwowe, których najbliższa ewolucja może doprowadzić do wprowadzenia zasad ustrojowych synarchicznych, choć to może na pozór wydawać się paradoksem — to świat anglosasko - amerykański i związek sowiecki.

Wizyta złożona przez króla angielskiego następcy Waszyngtona, który był buntownikiem kolonialnym przeciwko macierzy angielskiej i przeciwko swemu królowi — pradziadowi obecnego — niedawno jeszcze traktowane przez dyplomację jako śmieszna utopia, stawiana jako absurdalny przykład tego, co jest wogóle niemożliwe, — przyniesie niewątpliwie znaczne zbliżenie tych dwu światów, które się znakomicie dopełniają jako dwie antynomie: Wielka Brytania — to prawica, a Stany Am. Płnc. — to lewica tego samego organizmu społecznego w ludzkości. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby narzuciła się tu mężom stanu myśl syntetycznego porozumienia tych dwóch wielkich imperiów na tle jedynie możliwym — idei synarchicznej.

Sowiecka znów Rosja przechodzi stały proces przemiany od Lenina i Trockiego dwóch doktrynerów — do Stalina i Mołotowa, realistów i oportunistów. Jeszcze jedno pokolenie, a i tam zjawi się konieczność pogodzenia się siły odśrodkowej licznych narodów obudzonych do świadomości swej osobowości a siły dośrodkowej — konieczności utrzymania wielkiego imperium słowiańskiego. Tylko synarchizm może taki problem rozwiązać.

Nie wiemy, oczywiście, jak będzie, ale wiemy to napewno, że trzeba wiedzieć, jak się rzeczywistość przedstawia.

Polska ma tymczasem wielkie atuty w ręku.

Gustaw Olechowski

UNIWERSAŁ SYNARCHICZNY — TŁO WSPÓŁCZESNE

USIŁOWANIA JEDNOSTRONNE SĄ SKAZANE NA ZAGŁADĘ.

Słuszność tego, co twierdzimy, nie tylko może ale wreszcie będzie już *musiał* zbadać i potwierdzić każdy, kto chce zachować w życiu społecznym jakiekolwiek stanowisko czynne i obywatelsko twórcze.

Sformułowanie zaś tego twierdzenia, jakie dajemy w ujęciu zasadniczym, jest krótkie: *Wszelkie usiłowania JEDNOSTRONNE, które są podejmowane przez jeden obóz, partję, czy nawet cały naród ku zapanowaniu nad drugim, t. zw. „przeciwnym" obozem, partją, stronnictwem, innym narodem czy jakąkolwiek „stroną", SĄ BEZMYŚLNE (jakkolwiek nieraz bardzo mocno argumentowane) i zgóry skazane na zagładę— pomimo chwilowych chociażby nawet naj-„wspaniałszych" zwycięstw i sukcesów.*

Zwyciężony obóz, naród czy poszczególny nawet człowiek — jeśli oczywiście sam jest coś wart wewnętrznie — w pognębieniu może nawet przycichnąć, ale ukryte siły reakcyjne rosną w nim i byle tylko lada okazja, trysną i wezmą sobie odwet.

Kto tego powszechnego prawa biologicznego nie rozumie lub je gwałci w nadziei, że okaże się silniejszym

---

tego dysproporcja między ceną i wartością jest najgłębszą moralną przyczyną kryzysów, uniemożliwający uczciwe rozliczanie się. Handel bowiem w dynamicznym ustroju gospodarczym wprowadzi dopiero uczciwy stosunek cen do wartości, znaku obiegowego — do kalkulacyjnej jednostki pracy i dla tego najsurowszej odpowiedzialności podlegać muszą fałszerze systemu rozliczeniowego, a handel pieniędzmi będzie uznany za zbrodnię przeciw celowemu rozwojowi człowieka.

DYNAMIZM

Całe społeczeństwo musi być zdynamizowane, przeszkody wzajemnej wymiany usunięte, a wszelkie przejawy złej woli, stające na drodze naturalnemu i twórczemu dynamizmowi gospodarczemu, muszą spotkać się z należytą odprawą. Synarchiczny ustrój gospodarczy założy równowagę dynamiczną wytwórczości i spożycia w gospodarstwie. Prawo musi zabezpieczyć celowy rozwój człowieczeństwa w skali powszechnej, unikając tym t. zw. kryzysów—to jest mechanicznego działania prawa celowości utajonego w prawie popytu i podaży i naruszanego gospodarczo jednotowarowym systemem monetarnym.

Człowiekowi w obliczu dynamicznego systemu gospodarczego przysługuje prawo łaski w stosunku do tych sprawców dotychczasowej nędzy i upadku moralnego człowieczeństwa, którzy powodowali się jedynie bezdenną głupotą bez świadomości złej woli, a przyczynili się wtórnie do naprawienia własnym aktem twórczym szkód wyrządzonych brakiem rozumu. Dynamizm gospodarczy zwalnia człowieka z niewoli warunków materialnych. W braku świadomego dynamizmu kryzysy pociągają człowieka do odpowiedzialności za sprzeniewierzanie się własnym celom—za stawianie się w roli niewolnika dzieła własnego na ziemi.

Kosmos ze swej strony rodzi paraliż postępowy zamiast postępu w życiu gospodarczym, gdy człowiek zamiast celem staje się środkiem produkcji. To wielkie „veto" prawa kosmicznego, zjawiające się jak drogowskaz na manowcach ludzkich powinno wzmocnić świadomość i w dynamizmie gospodarczym zapobiec ślepemu wyładowywaniu się żywiołów drogą kryzysów, paraliżujących automatycznie samowolę względnej wiedzy ludzkiej różnych doktrynerów.

Brak świadomości wspólnego celu wywołuje wzajemne zahamowanie pracy w bezrobociu — względnie nasz ustrój statyczny. Dynamiczny zaś ustrój gospodarczy jest właśnie działem organizacji pracy, wzajemnego dynamizowania się i narastania w kierunku wspólnego celu.

Prócz tego nieznajomość praw celowego rozwoju organicznego powoduje kryzys zdrowia społecznego, świadomy zaś rozwój organiczny uzupełniony twórczym wysiłkiem i własną organizacją pracy jest podstawą i istotą dynamizmu gospodarczego. Przeto dynamiczny ustrój gospodarczy zapewni organizmom wogóle, a zwłaszcza człowieczemu — pełnię zdrowia organicznego.

Nieprzestrzeganie sprawiedliwości w uznaniu praw własności prywatnej w stosunku do włożonej pracy,

od niego, ten nie jest światłym przywódcą swych ludzi i ku niczemu pozytywnemu ich nie poprowadzi.

Przykładem najbardziej dziś naocznym dla wszystkich, potwierdzającym tę prawdę, jest współcześnie między innymi Hitler.

ŁAD ZAPROWADZIĆ U SIEBIE.

I my zatem, skoro i dopóki jest takie właśnie nastawienie w Niemczech, jakie jest obecnie, musimy i powinniśmy zcalić się w jedną olbrzymią bryłę odporu, o którą te Niemcy rozbiją się.

Dlatego jednak musimy zwrócić swą uwagę na to, co się wewnątrz nas dzieje. Tu bowiem jesteśmy panami siebie i TU NARESZCIE ŁAD ZAPROWADZIĆ MUSIMY — JEŚLI NIE MAMY PRZEGRAĆ WALKI Z NIEMCAMI.

To, że nazewnątrz nas widzimy wezbrane nurty spienionych antagonizmów narodowościowych, usiłujących wziąć górę jedne na drugimi, oraz cały ten splot związanych z tym szachrajstw i błota politycznego, nie uwalnia nas zupełnie od odpowiedzialności, byśmy u siebie mieli przynajmniej jaki taki nareszcie ład.

Tego żonglowania pięknymi hasłami „zjednoczenia", „naprawy", przy jednoczesnym zaprzeczaniu tym hasłom w praktycznym życiu codziennym — dość!

Pomimo nawet tego bata zewnętrznego, nakazującego chociażby instynktownie karność i zjednoczenie się wszystkich ku wspólnej obronie, w dalszym ciągu w naszym życiu politycznym są uprawiane jeszcze tak niecne i głupie chwyty, jakimi ku wstydowi przed zagranicą popisują się niektórzy — bodaj w ostatniej t. zw. „sprawie Witosa".

NIE, NIE SĄ TO TYLKO IDEE.

Mając na uwadze zasadniczą myśl przewodnią Uniwersału Synarchicznego, Związek Synarchiczny przypomina:

wszelkie usiłowanie tak jednostki jak całej grupy, zmierzające do zapanowania i zmajoryzowania innych, jest absurdem, który przynosi w konsekwencji krzywdę przede wszystkim tym, którzy takie wysiłki podejmują i usiłują je zrealizować.

Żaden organizm nie składa się wyłącznie z nosa, albo wyłącznie z jelit, albo wyłącznie z mięśni lub wyłącznie z mózgu! Wszystkie części składowe są w nim niezbędne, wszystkie mają prawo do egzystencji i wszystkie mają obowiązek współharmonijnie pracować dla *dobra całości organizmu* i dobra własnego, z *tego tylko właśnie źródła wypływającego.*

Bez takiego zrozumienia tego podstawowego obowiązku każdego współobywatela i bez postępowania w tym duchu NIEMA prawdziwego zrozumienia i ustosunkowania się obywatelskiego do tych zagadnień, które ciążą na całości narodu i na poszczególnym jego członku.

To jest tylko prawdą: *współżycie i współpraca!* Żadna walka klas tych czy innych, żadne glajchszachtowanie innych do poziomu jakiegoś, zawsze sztucznego miernika czy reżymu! Nie anarchia, nie monarchia, nie demokratyzmy, nie totalizmy, lecz — SYNARCHIA

SYNARCHIA — czyli współwładztwo, współżycie i współodpowiedzialność!

Już sto lat temu jeden z naszych myślicieli narodowych powiedział: *„niech niektórzy ludzie państwowi nie wyobrażają sobie, że są to tylko idee, które mogą pogardliwie uważać jako metafizykę. Nie, nie są to tylko idee: są to wielkie rzeczywistości straszne dla nich, albowiem, bez znajomości ich, nie mogą oni odróżniać się od tłumu, jakim chcą rządzić".*

Dr. J. K.

---

powoduje kryzys zaufania groźny w skutkach tym, że podrywa z gruntu korzenie dynamizmu. Napięcie bowiem pracy indywidualnej jest źródłem dynamicznego ustroju gospodarczego, który zapewni własności prywatnej sprawiedliwy udział i podział zysków przy surowej odpowiedzialności za pogwałcenie istoty własności prywatnej na korzyść własności publicznej.

Własność publiczna wnosi do ustroju dynamicznego zwartość gospodarczą i powiększa wielokrotnie jej masę energetyczną, gdyż nie jest tylko sumą udziałów pracy włożonej indywidualnie lecz jej zbiorową dynamiczną potęgę. Własność publiczna w ustroju dynamicznym gospodarstw rozwija i chroni wspólną wartość użytkową przy surowej odpowiedzialności za pogwałcenie istoty własności publicznej na korzyść własności prywatnej.

Należy przeto znieść tajemnicę wynalazków i ustalić wysoką odpowiedzialność za korzystanie bez rekompensaty wymiennej i proporcjonalnej z cudzych wynalazków jako rezultatów pracy cudzej i położyć tym kres niewoli czynników wyzwalających ludzkość.

Dynamiczny ustrój gospodarczy w przemyśle unormuje ceny produkcją rolną. Dotychczasowa dysproporcja cen produkcji przemysłowej do rolnej jest przyczyną kryzysu. Przemysł wszak powodując wzrastanie maksimum trudu w jednostce czasu zwalnia człowieka z poświęcania wszystkiego czasu pracy zarobkowej.

Należy ustalić surową odpowiedzielność za wyzyskiwanie cudzej energii organicznej lub niszczenie źródeł dynamicznych pracujących organizmów.

Rolnictwo i hodowlę racjonalną w dynamicznym ustroju gospodarczym unormuje wysiłek organiczny, aby móc go wzmagać przez energetyczną rekompensatę, wyzwalać człowieka stopniowo z ucisku warunków materialnych. Synarchiczny ustrój gospodarczy w rolnictwie i hodowli unormuje ceny produkcją przemysłową. Dysproporcja cen produkcji rolnej do przemysłowej jest jedną z przyczyn kryzysu.

Handel w dynamicznym ustroju gospodarczym wprowadzi uczciwy stosunek cen do wartości znaku obiegowego—do kalkulacyjnej jednostki pracy i najsurowszej odpowiedzialności podlegać będą fałszerze systemu rozliczeniowego a handel pieniędzmi będzie uznany za zbrodnię przeciw celowemu rozwojowi człowieka. Dynamizm więc gospodarczy stale i uporczywie zakłada równość handlową podaży z celowym popytem mającym na widoku rozwój człowieka powszechnego, usuwając dysproporcję między ceną i wartością, najbłębszą moralną przyczyną krysysu, uniemożliwiającą uczciwe rozliczanie się.

Dynamizm synarchicznego ustroju gospodarczego tkwi we współdziałaniu rozumu i serca od Boga w przyrodzie swej danych, wyzwolonych twórczo w człowieku; ma przeto źródła swe w mózgu i sercu człowieka, w których przyroda kończy swój rozwój i zaczyna się świadomy cel, twórczy rytm pracy. Rozum oparty o mózg i serce pociągnie przed swój trybunał wszelkie odchylenia złej woli od celowego dynamizmu ustroju synarchicznego.

Koniec.

WALKA GOSPODARCZA JUŻ TRWA

Walka gospodarcza pomiędzy państwami OSI a stroną przeciwną rozgorzała na dobre i przybiera formy i rozmiary komentowane w różnorodny sposób w prasie codziennej. Publikacje starają się wyodrębnić i podkreślić różnice, będące podstawą odmiennego postępowania jednej i drugiej strony. OŚ operuje wysokimi cenami, zachęcając nimi do zawierania umów, druga strona dużym i długim kredytem. Kto się pierw wyczerpie? OŚ ma za sobą wielki potencjał pracy i eksportu, państwa demokratyczne zasoby nagromadzone latami.

Do zrozumienia istoty tego rodzaju odmienego postępowania przysłużyć się może wniknięcie w sprawę kosztów produkcji i dochodu w odniesieniu do całego społeczeństwa. Jaki jest koszt produkcji wszystkiego tego, co dane społeczeństwo wytwarza? Kosztem tym jest to wszystko, co do tej produkcji i przy niej bezpośrednio i pośrednio zużyło społeczeństwo w tym czasie. Przytoczymy prosty lecz wyimaginowany przykład, ażeby dobrze wniknąć w wypowiedziane tutaj twierdzenie. Wyobraźmy sobie społeczeństwo produkujące tylko zboże i tylko to zboże jest mu do życia i do wykonania pracy potrzebne. Jest to przykład nie istniejący ale w formie najprostszy. Społeczeństwo to potrzebuje wyprodukować 1000 cnt zboża, by wszystkie swe potrzeby opędzić i jeżeli tyleż produkuje w tymże czasie to koszt produkcji 1000 cnt zboża równy jest wartości 1000 cnt zboża zużytego przy tej produkcji. Jeżeli jednak społeczeństwo to wyprodukuje 1200 cnt a zużyje tylko przewidziane 1000 cnt to koszt produkcji 1200 cnt nowego zboża równa się w dalszym ciągu wartości 1000 cnt zużytego zboża, czyli inaczej się wyraziwszy 200 cnt otrzymało się darmo bez kosztów. Jeżeli więc te niepotrzebne 200 cnt zostało zniszczone to społeczeństwo nie poniosło na tym żadnej straty, nie posiada jednak w zysku tych 200 cnt zboża. Jeżeli zaś sprzeda to zboże, otrzymane bez żadnych kosztów poza granicę swego kraju, to każda otrzymana za nie cena mała czy duża, jest bezwzględnym, całkowitym zyskiem, niezależnie od wewnętrznej ceny rynkowej.

Z powyższej rzeczywistości narodził się dumping i w rozumowaniu jak wyżej leży jego istota. Na sprzedaży pewnego towaru oddanego po cenie niżej produkcji, traci się w ramach tej produkcji, zyskuje się zaś w ramach zbiorowej produkcji, gdy ona sumarycznie przekracza ilość zużytej produkcji, przy otrzymaniu całości przekraczającej potrzeby społeczeństwa.

Tego rodzaju dumping w praktyce stosowany jest w dwojaki sposób: towary wywożone na zagranicę oddaje się po cenie niżej pozornych kosztów produkcji, lub też towary importowane kupuje się po bardzo wysokiej cenie wzamian za swój eksport.

Druga ta metoda, jak się okazuję, ma wyższość nad pierwszą, gdyż wiąże wymianę zezwnętrzną bardzo mocno z wewnętrznym rynkiem, usuwając łatwo konkurencję na rynku zewnętrznym. Państwo o wielkiej produkcji przemysłowej, które wartością swej produkcji przemysłowej nie może zrównoważyć wartości produkcji rolnej, oddanej do dyspozycji producentom produkcji przemysłowej, ze względu na niedostateczne rozmiary produkcji spożywczej, musi szukać z tą ostatnią równowagi na zewnątrz i czym lepiej za zewnętrzną produkcję zapłaci, tym silniejszego konsumenta na produkcję przemysłową posiadać będzie zagranicą, która to przemysłowa produkcja w warunkach pokazanych w naszym wyimaginowanym przykładzie zbożowym, stanowić będzie jądro wzrostu dochodu społecznego i która w swych nadmiarach, niezależnie od ceny, zawsze będzie tym dochodem ponad własne koszty.

Wszystko powyższe wskazuje, że ten system wysokiej ceny ma swe rachunkowe i bilansowe uzasadnienie i nigdy nie zawiedzie, jeżeli prowadzący ten system kraj przemysłowy, posiada własne surowce dla przemysłu, lub nie zostanie żadną siłą od nich odcięty.

Myliłby się również ten, ktoby sądził, że system państw demokratycznych, polegający na udzielaniu wielkich kredytów, czyli zapłaty zgóry za towary w przyszłości dostarczane, musi być systemem rujnującym. Jeżeli strona dająca kredyty jest tak zasobna, że bez trudu ich udziela, i czekać może na ich zwrot, to dokonane dostawy na rachunek tych kredytów regenerują wydane pieniądze i służą podstawą do nowych kredytów. Jeżeli jednak konkurencja systemu OSI podniesie ceny, to różnica będzie stratą tylko wtedy, jeśli strona dostarczająca kredytu nie ma wzamian dumpingowanych nadmiarów do oddania. Przedmiotem do zbadania w tym ostatnim wypadku musiałoby być, czy te różnice mogą, i jak prędko, zrujnować tych, co pożyczek udzielają. Ponieważ jednak nie ulega wątpliwości, że i kraje przeciwstawiające się OSI posiadają nadmiary produkcji w sensie użytym w przykładzie zbożowym, walka tymi systemami ma równe szanse jeśli idzie o metodę, ujemna zaś strona leży tylko w braku surowców u OSI i tylko odcięcie tej OSI od surowców może dać gospodarcze zwycięstwo.

Nie metoda więc wymiany i rodzaju dumpingu, a więcej stanowcze zatrzaśnięcie drzwi do surowców, może dać zwycięstwo bez walki orężnej.

Sylwester Godlewski.

OD REDAKCJI

Zawiadamiamy Czytelników naszego pisma, że w miesięcach letnich lipcu i sierpniu b. r. numer Synarchisty będzie wychodził, nie jak zwykle co drugą sobotę — a 15 każdego miesiąca, to znaczy 15 lipca i 15 sierpnia.

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.30 do 19.30.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Piusa 15, tel. 9.74-47. Konto P.K.O. 23979.

Redaktor: *Waleria Sokołowska.* Wydawca: *Zarząd Główny Związku Synarchicznego.*

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa 15.